

CZAS SZPIEGÓW. SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD INFORMACJI [2]

Subiektywny przegląd interesujących wydarzeń szpiegowskich z całego świata, przygotowany przez InfoSecurity24.pl wspólnie z Fundacją Instytut Bezpieczeństwa i Strategii (FIBiS).

Amerykański kontrwywiad "wyciąga rękę" do chińskich agentów

Amerykańskie służby kontrwywiadowcze oraz tamtejszy resort sprawiedliwości ewidentnie wysyłają sygnał chińskim agentom działającym w tym kraju. Dzieje się tak chociażby za sprawą wysoce "skróconego" wyroku dla obywatela Singapuru, skazanego za działalność szpiegowską. Co jednak najważniejsze z punktu widzenia samych Amerykanów, ostatecznie poszedł na pełną współpracę ze śledczymi.

Jun Wei Yeo (lub Dickson Yeo, w zależności od źródła), w więzieniu spędzi w sumie 14 miesięcy (prokuratorzy mieli żądać dwóch miesięcy więcej) i ma wyjść na wolność już w styczniu 2021 r. Oczywiście po opuszczeniu murów zakładu karnego zostanie deportowany do Singapuru. Sam Yeo został aresztowany przez kontrwywiad FBI w listopadzie 2019 r. i w toku śledztwa przyznał się do w pełni świadomych działań agenturalnych w latach 2015-2019.

Czytaj też: [Na co Wielka Brytania pozwoli agentom MI5?](#)

Chińczykom udało się go pozyskać, kiedy odbywał studia doktoranckie na National University of Singapore. Podstawowym zadaniem Yeo miało być typowanie cennych źródeł do możliwego werbunku. Zaś obszarem aktywności była amerykańska obronność oraz szerzej administracja rządowa. Interesowały go sprawy programu lotnictwa wojskowego, misji w Afganistanie itp.

Cała sprawa w żadnym razie nie stanowi niczego odkrywczego w zmasowanych współcześnie tajnych zmaganiach służb amerykańskich i chińskich. Należy jednak podkreślić w jaki sposób Yeo został potraktowany przez system prawny i śledczych, wraz z podaniem tego do wiadomości publicznej. Może to być odczytywane jako wywieranie presji na podobnych jemu, jeszcze aktywnych agentach w Stanach Zjednoczonych. Ze współpracą z FBI oraz Departamentem Sprawiedliwości, Amerykanie *de facto* gwarantują im łagodne kary, nawet gdy grozi im (jak w tym przypadku) 10-letni wyrok.

Grzmot 2020. Chińskie służby chwają się masowymi sukcesami

Chiny ogłosiły w mediach (skierowanych do odbiorców krajowych, ale też tych budowanych względem

odbiorców zagranicznych) wielki sukces kontrwywiadowczy. Chodzić ma o rozbięcie spisków, za które miały odpowiadać podmioty z Tajwanu lub tajwańskie stronnictwa rozsiane na świecie. W ramach operacji Thunder 2020/Xunlei-2020 strona chińska miała wykryć wręcz setki przypadków aktywności wywiadowczej oraz tajnych operacji Tajwańczyków. Zdaniem służb chińskich, wspomniani Tajwańczycy mieli destabilizować relacje chińsko-tajwańskie, działać aktywnie na rzecz wywoływania napięć w Hongkongu, a także próbować dyskredytować stronę chińską w jej relacjach z innymi państwami. Sprawa wpisuje się w generalnie coraz bardziej napięte stosunki Pekinu i Tajpej, w tym również w zakresie wojskowym.

Jednocześnie, jest ona o tyle interesująca, że w tym przypadku zastosowano na masową skalę działania informacyjne. Stąd opisy konkretnych spraw szpiegowskich, chociażby Li Mengju, połączone z pokazywaniem kolejnych materiałów w telewizji. Są w nich wątki typowego działania wywiadowczego – nagrywanie materiałów przedstawiających personel wojskowy, sprzęt i uzbrojenie czy też inne służby mundurowe. Jednakże, znaczną część zarzutów skierowano na działania w ramach tajnych operacji, mających na celu wywoływanie napięć oraz protestów, czy też nawoływania do niepodległości dla Tajwanu (należy przypomnieć, że strona chińska uznaje Tajwan za tzw. zbuntowaną prowincję).

Interesującym wątkiem, jest sprawa Cheng Yu-china, który miał zdaniem chińskich śledczych działać w Czechach, gdzie podejmować miał próby dyskredytowania strony chińskiej (np. wskazując, że obywatele Chin są tajnymi współpracownikami wywiadu chińskiego), ale też werbunków na rzecz tajwańskich służb specjalnych wśród obywateli Chin. Oczywiście, cała sprawa może mieć bardzo niebezpieczny wymiar polityczno-wojskowy, gdyż odpowiednio zaprezentowana stanowi potencjalnie powód do zwiększenia presji na Tajwan.

Czytaj też: [Tajwan w oku chińskiego cyklonu. Na horyzoncie kolejne incydenty \[KOMENTARZ\]](#)

Belgia weźmie się na poważnie za obce szpiegostwo gospodarcze i naukowo-techniczne

Belgijskie władze zapewniają, że służby kontrwywiadowcze będą bardziej efektywnie zajmowały się ochroną przestrzeni ekonomicznej i naukowej kraju, włączając to w dotychczasowy główny nurt zainteresowań kontrwywiadowczych, obejmujących działania względem problematyki politycznej oraz wojskowej.

Trzeba zauważyć, że możliwości ochrony interesów państwa belgijskiego, w zakresie działań względem chociażby obcego wywiadu naukowo-technicznego WNT, stały się ograniczone wraz z przesuwaniem sił i środków na walkę z zagrożeniem terrorystycznym do czego dochodziło systematycznie od 2001 r. Narastający obecnie w sposób dynamiczny problem szpiegostwa przemysłowego oraz WNT ze strony Rosji i Chin stał się jednak sprawą na tyle pilną, że środki finansowe mają się znaleźć również i na tego rodzaju działania kontrwywiadowcze. Co więcej, politycy oraz media belgijskie coraz mocniej wywierają presję na rządzących, aby ci dokonali przewartościowań w sferze zasobów i tym samym zwiększyli zdolność państwa do obrony własnych interesów ekonomicznych oraz naukowych i technicznych.

Turcja walczy ze szpiegami

Na Bliskim Wschodzie trwają silne przewartościowania w obszarze rywalizacji pomiędzy kluczowymi graczami regionalnymi. Widać to nader czytelnie po napięciach istniejących w relacjach Turcji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA). Nie może więc nikogo zaskakiwać, że strona turecka poinformowała, iż zatrzymano szpiega działającego właśnie na zlecenie ZEA. Miał nim być obywatel Jordanii, o pochodzeniu palestyńskim, Ahmad Mahmoud Ayesh Al Astal.

Zdaniem tureckich śledczych, jego aktywność szpiegowska obejmowała raportowanie o sytuacji politycznej w tym państwie dla swoich prowadzących z ZEA. Miał on również śledzić w Turcji opozycjonistów politycznych, sprzeciwiających się rządzącym w ZEA i typować potencjalne cele werbunkowe dla mukhabaratu ZEA w Turcji. Według Turków, działał on pod legendą w postaci pracy dziennikarskiej.

Czytaj też: [Hezbollah miał uzbrajać Nową IRA?](#)

Według niepotwierdzonych informacji, w trakcie zatrzymania kontrwywiad miał uzyskać znaczną ilość dokumentów potwierdzających działania agenturalne al-Astala. Mówi się przy tym, że zwerbowano go w 2009 r. i od 2013 r. zadaniowano właśnie na kierunku tureckim. Zatrzymany przyznał się do zarzutów szpiegostwa i ma teraz czekać na rozprawę. Jako linię obrony miał przyjąć fakt, że do współpracy ze służbami specjalnymi ZEA został zmuszony. Za "pracę" otrzymał jednak znaczne wynagrodzenie i pokrycie kosztów mieszkania w Turcji. Przypomina się, że podobne zarzuty były postawione dwóm osobom w zeszłym roku. Wówczas jeden z podejrzanych popełnił samobójstwo w areszcie.

Należy również dodać, że turecki MIT w ostatnich dniach miał poinformować, że udało się zatrzymać grupę sześciu osób podejrzewanych o przekazywanie informacji o tureckiej polityce energetycznej. Wśród nich ma być wysoko postawiony przedstawiciel Bosphorus Gaz Corp. Obce podmioty, być może również służby specjalne, miały otrzymywać cenne informacje, które przekładały się na olbrzymie straty ekonomiczne kraju. Całość jest łączona oczywiście z turecką polityką poszukiwania zasobów gazu, które generują liczne napięcia na Morzu Czarnym, ale też Morzu Śródziemnym.

"Rosjanie psują pogodę, ale Chińczycy zmieniają klimat" - główne wyzwania kontrwywiadowcze Brytyjczyków

Ken McCallum, następca słynnego dyrektora MI5 (brytyjski kontrwywiad) sir Andrew Parkera, wskazał priorytety dla podległej mu służby. Co ciekawe, w jego ocenie najbardziej długofalowym wyzwaniem w sferze bezpieczeństwa kraju jest aktywność służb specjalnych Chin, nie zaś działania podejmowane przez Rosjan. Chociaż ci ostatni wywołują w ostatnich latach największe oburzenie brytyjskiej opinii publicznej swymi operacjami specjalnymi oraz poziomem aktywności wywiadowczej. Trzeba przy tym przypomnieć, że wcześniej sam McCallum był silnie zaangażowany w sprawę wyjaśniania ataku chemicznego na Siergieja Skripala w Salisbury.

Jednakże, obecnie szef MI5 miał odnieść się chociażby do kwestii penetracji Wielkiej Brytanii przez obce firmy, mogące zagrozić przyszłemu dobrobytowi oraz bezpieczeństwu kraju. Odczytano to oczywiście jako sugestię względem debaty o chińskich potentatach technologicznych, którzy chcą być aktywni również na brytyjskim terytorium. Ken McCallum chciałby również, żeby deputowani brytyjscy przyjrzeliby się dokładnie kwestiom ustawodawstwa odnoszącego się do zaostrzenia obostrzeń względem obcej aktywności wywiadowczej. Podkreśla się przy tym, że Brytyjczycy mogą skorzystać z

drogi wybranej w tym zakresie chociażby przez Australijczyków.

Czytaj też: [Interaktywnie o prewencji terrorystycznej. Nowe projekty ABW](#)

Szef MI5 zauważa przy tym, że jego służba nie może zapomnieć o działaniach antyterrorystycznych. Szczególnie, że Brytyjczycy muszą mierzyć się z trzema źródłami aktywności terrorystycznej. Chodzi o aktywność grup w Irlandii Północnej, struktur odwołujących się do radykalizmu islamistycznego oraz radykałów skrajnie prawicowych.

Chiny i Australia na wojennej ścieżce

Oskarżenia o szpiegostwo wpływają bezpośrednio, na już i tak wysoce napięte, relacje pomiędzy Chinami i Australią. Kolejnym wątkiem jest sprawa dr Yang Hengjuna, któremu grozić ma kara od trzech lat pozbawienia wolności (choć w przypadku jego zarzutów mowa jest o dziesięciu, które mogą zostać w wyjątkowej sytuacji złagodzone właśnie do trzech) do nawet dożywocia, właśnie za szpiegostwo. Przy czym, zdaniem Canberry, jego traktowanie przez chińskie służby i wymiar sprawiedliwości nie wypełniało i nie wypełnia podstawowych standardów międzynarodowych. Oczywiście strona chińska odrzuca wszelkie zarzuty i uważa, że Australijczycy nie mają podstaw do oskarżania oraz wtrącania się do działań suwerennego chińskiego wymiaru sprawiedliwości.

Przypomnijmy, że w styczniu 2019 r. doszło do aresztowania wspomnianego obywatela Australii. Dotychczas same chińskie władze nie podały żadnych szczegółów dotyczących dokładnego charakteru zarzutów stawianych doktorowi Yangowi. Co ciekawe, ten urodzony w Chinach australijski pisarz oraz biznesmen miał niegdyś funkcjonować w charakterze urzędnika pracującego dla chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (strona chińska nie potwierdza tego faktu w jego życiorysie). Później miał publikować pod pseudonimem powieści szpiegowskie. Lecz tuż przed zatrzymaniem zajmował się ostrą krytyką chińskiej polityki gospodarczej, a także dotykał problemów korupcji wśród członków Komunistycznej Partii Chin (KPCh).

Czytaj też: [Koronawirus "rozpracował" niemiecki kontrwywiad](#)

Trzeba również pamiętać, że wokół trwającej gry chińsko-australijskiej pojawia się również zatrzymanie znanej dziennikarki Cheng Lei, która jest także obywatelką Australii. Według chińskich służb mogła ona brać udział w działaniach wymierzonych w bezpieczeństwo narodowe.

Wcześniej dużo więcej szczęścia mieli Bill Birtles, korespondent australijskiego ABC oraz Michael Smith, dziennikarz Australian Financial Review, którzy zostali wyrzuceni z Chin. W drugą stronę, należy przypomnieć, że Chiny oskarżały Australijczyków o tajne działania służb specjalnych wymierzonych w chińskich dziennikarzy. Mieli być oni poddawani przesłuchaniom wraz z przejmowaniem urządzeń elektronicznych. Pojawiają się również zarzuty o ograniczenie swobody wjazdowej, poprzez system wizowy, dla chińskich naukowców.

Generalnie, zarzuty zmasowanego szpiegostwa w tym roku są osią wzajemnych oskarżeń władz w Canberrze i Pekinie. Dotykają zarówno HUMINT-u, czyli kwestii źródeł osobowych, ale też oczywiście innych form aktywności wywiadowczej obu stron. W oku cyklonu znajdują się chociażby placówki dyplomatyczne Chin, na czele z konsulatem w Adelajdzie, ale też poszczególne osoby legitymujące

obywatelstwami obu państw. Co więcej, Australia miała zauważyć wzmożenie chińskich działań szpiegowskich względem projektów powiązanych ze strategicznymi planami dynamicznego rozwoju tamtejszej floty.

Jak widać, pomiędzy tymi państwami iskrzy, a wyjazdy do Chin i Australii dla obywateli tych państw stają się wysoce ryzykowne - i to nie przez koronawirusa. Zaś szef ASIO Michael Burgess mówi wprost, że obecna aktywność obcych wywiadów w Australii (w tym Chin) jest już wyższa niż w czasach zimnej wojny.